

Beata Cieszyńska, Joanna Partyka

"Żona wyćwiczona : kobieta pisząca w kulturze XVI i XVII wieku", Joanna Partyka, Warszawa 2004 : [recenzja]

Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej 11, 383-386

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Joanna Partyka, „*Żona wyćwiczona*”. *Kobieta pisząca w kulturze XVI i XVII wieku*, Warszawa 2004, Wydawnictwo IBL (Rozprawy Literackie), 260 s.

W toczącej się od XIX wieku dyskusji na temat polskiego pisarstwa kobiecego¹ Joanna Partyka zajmuje stanowisko raczej radykalne. W swej komparatystycznej rozprawie dokonuje zaostżenia kryteriów analizy tekstów, które wychodziły spod ręki staropolek. Czyni to, odwołując się zwłaszcza do kategorii literackości i literatury rozumianej jako ciągłość i przemiana stylu, rezygnując z często w tym kontekście przywoływanej definicji literatury proponowanej dla epok dawnych przez Stefanię Skwarczyńską, czyli uznawania za nią każdego świadomego przekazu pisemnego². Stosowana konsekwentnie, zasada literackości zubożyłaby zasoby nawet zachodnich słowników pisarek dawnych, na polskim gruncie zaś pozostawiłaby jedynie przysłowiowe wyjątki. Autorka idzie jednak dalej. Przywołuje nie tylko literaturę jako koncepcję i dzieło mężczyzn, wzorzec lepiej lub gorzej przez kobiety naśladowany, ale przede wszystkim poszukuje wyznaczników pisarstwa świadomego, swoiście kobiecego, które na Zachodzie Europy zrodziło się w siedemnastowiecznej Francji salonów. Następny komponent jej interpretacji to teza o nieobecności przed wiekiem XVIII na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej — mimo wpływu dwu królowych Francuzek — odpowiedniego kontekstu kulturowego, który kobiece pisanie, a w szczególności literaturę kobiecą mógłby inspirować. Powyższe założenia skłaniają Autorkę do jednoznacznego rozstrzygnięcia terminologicznego. Rezygnuje z terminu „kobieca literatura” czy „kobiece pisarstwo”³ na rzecz określenia „kobieta pisząca”, posługując się jako wyznacznikiem samym aktem pisania. Jest to termin pozostający w związku z wzorcami edukacyjnymi dawnej kultury — zachodniej i polskiej, w których pisanie nie należało do częstych umiejętności kobiecych, zwłaszcza w kręgach szlacheckich. Jak pokazuje Partyka w rozdziale *Żona, matka, gospodyni, erudytki: Edukacja kobiet w teorii i praktyce*, niekoniciecznie towarzyszyło ono automatycznie umiejętności czytania. Wywołanie zagadnienia tła kulturowego kobiecego pisania, stanowiącego podstawę kształtowania się literatury o cechach swoiście kobiecych,

¹ Bogatą bibliografię zagadnienia czytelnik znajdzie na stronach 10–26 rozprawy.

² Definicja proponowana szeroko w: S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*, t. I, Warszawa 1954.

³ Radykalność tej postawy jest dobrze widoczny na przykład na tle decyzji Ursuli Philips, która, przygotowując staropolską część słownika pisarek polskich, mimo poszerzenia zakresu gatunkowego pisanych przez dawne Polki tekstów, pozostała jednak przy nazwie „pisarki”. Zob. G. Borkowska, M. Czerwińska, U. Philips, *Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności. Przewodnik*, Gdańsk 2000, s. 7.

wpłynęło z kolei na ramy czasowe jej rozprawy, w której bada się teksty napisane przez kobiety w Polsce w XVI i XVII wieku, zanim XVIII wiek i kultura salonów zaczęły tę swistość na szerszą skalę generować. Zatem jest to również propozycja periodyzacyjna, odnosząca się do chronologii dokonań kobiet szukających własnych środków pisemnego wyrazu. Na takim tle — przedmiotu badań, który nie jest literaturą — należy czytać również polemikę Autorki z Krystyną Stasiewicz (s. 211), która w swej rozprawie *Zmysłowa i elokwentna prowincjuszka na staropolskim Parnasie*⁴ — obejmując refleksją całą epokę staropolską — broniła tezy o staropolskich pisarkach.

Lektura treści rozprawy w zestawieniu z jej tytułem wywołuje u czytelnika zaskoczenie. (Autorka posłużyła się tu umiejętnie zasadą *movere*). Jego pierwsza część — *Żony wyćwiczone*, sugeruje, że przedmiotem analizy będą parenetyczne wzorce kobiet-małżonek, edukowanych zgodnie z kulturowym zapotrzebowaniem. Tymczasem badaczka krok po kroku, najkonsekwentniej w rozdziale *Ewa i Matka Boska: Dwa oblicza kobiety* oraz wspomnianych już rozważaniach o kobiecej edukacji, odsłania swoiste kulturowe zaplecze wywołanego typu kobiety, wykazując, że w istocie mamy do czynienia z antywzorcem, obrazem satyrycznym, odzwierciedlającym nurt mizoginistyczny — obawy przeciętnego szlachcica przed „żoną uczoną”, jako niepożądanym, wybujałym pierwiastkiem feministycznym. Ta perspektywa towarzyszy wszystkim analizom komparatystycznym skupionym na przejawach kobiecego pisarstwa na Zachodzie Europy i na ziemiach Rzeczypospolitej. Byłoby niewątpliwie interesujące sprawdzenie zagadnienia również w kontekście bliższych nam, innych krajów słowiańskich czy Węgier.

Kluczowe dla rozprawy Joanny Partyki są cztery jej końcowe rozdziały, analizy tekstów polskich kobiet piszących w kontekście zachodnioeuropejskim, i poświęcone kolejno: epistolografii, zapiskom związanym z gospodarstwem, piśmiennictwu zakonnemu oraz reakcjom kobiet na stratę dzieci.

Z rozdziału *Niewprawną ręką o sobie. Listy kobiece w XVI i XVII wieku*, który zestawia kulturę epistolografii kobiecej w krajach zachodnich (popularną aż do kategorii gry literackiej, znanej z mistyfikacji *Listów portugalskiej zakonnicy*) i w Polsce, wynika, że polską korespondencję zdominowały cele praktyczne, co zaznacza się w ich stylu, formie, autorstwie i temacie. Wszystkie te kryteria, poza nielicznymi wyjątkami, podporządkowane zostały kategorii funkcjonalności, rękopiśmienne listy Polek okazały się w dużym stopniu pozbawione nacechowania stylistycznego (za wyjątkiem krótkich opisów silniejszych doznań co bardziej „krewkich” białogłów) oraz głębszej świadomości pisarskiej. Pozwolilo to Joannie Partyce polemizować z tezą niektórych badaczy, na przykład Stefanii Skwarczyńskiej, o swoistej, „naturalnej” predyspozycji kobiecej natury do przelewania na papier uczuć i sądów.

⁴ Zob. K. Stasiewicz, *Zmysłowa i elokwentna prowincjuszka na staropolskim Parnasie. Rzecz o Elżbiecie Drużbackiej i nie tylko...* Olsztyn 2001.

W rozdziale *Kuchnia, szafy i obora: codzienność opisana kobiecą ręką*, Autorka, sięgając do domowych zapisków o charakterze pamiętnikarskim, wyróżniła wprawdzie kilka tekstów o celu literackim, jednak i w nich dostrzegła brak silniejszego piętna osobowości czy świadomości twórczej piszących. Wśród nich wyróżnia się analiza *Transakcji albo opisanie życia mego* Anny Stanisławskiej, bardzo interesująco zestawionego ze swym angielskim odpowiednikiem, autobiograficznym poemacikiem *The Memorandum of Martha Moulsworth Widow*. Analiza porównawcza ujawniła samodzielny, ironicznie–krytyczny stosunek do kobiecej rzeczywistości tego czasu w dziele Angielki, którego brak u polskiej autorki.

Zawarte w rękopiśmiennych blokach typu *silva rerum* kobiece zapiski domowe o charakterze pamiętnikarskim (Partyka proponuje nazwę „parapamiętniki”), podobnie jak epistolografia, zdominowane zostały przez cele funkcjonalne, a silniejsze emocje — jeśli w ogóle obecne — raczej wyrażane były poprzez formę niżli treść.

Rękopisy zróżnicowanych pod względem kultury i edukacji środowisk zakonnych w szesnasto– i siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej, zanalizowane w rozdziale *Klasztor jako miejsce twórczości kobiet*, odsłoniły swoją specyfikę, wyrosła z założenia, iż mniszka to niewiasta, której należała się specjalna edukacja. W tej perspektywie podstawowe tło komparatystycznej analizy Partyki stanowi Hiszpania, ojczyzna znanej mistyczki XVI wieku, św. Teresy z Avila. Rolę tego odwołania pokazuje odnaleziony wpływ „szkoły św. Teresy” zarówno na motywację do pisania, jak i teksty wielu zakonnic. Inspirowane jej twórczością różnorodnie gatunkowo utwory hiszpańskich, portugalskich oraz włoskich sióstr, wskazują nie tylko na wyrobioną kulturę literacką, ale również głębokie uczestnictwo autorek w kulturze epoki, dialog prowadzony przez nie na przykład z barokowym stylem czy tematyką. W zaciszu klasztoru, w kontakcie z Bogiem, w próbie zapisu doznania religijnego, ujawniła się wreszcie również pisarska podmiotowość Polek. Paradoksalnie jednak, wolne a nawet zachęcane do opisu swych doświadczeń, zostały one zarazem, za klasztorną furtką, odcięte od uczestniczenia w rozwoju kultury literackiej całego społeczeństwa. Pozostały w większości wypadków zjawiskiem odosobnionym, nawet w swych przejawach najdoskonalszych, jakimi były twórczość Marii Marchockiej czy Magdaleny Mortęskiej.

Dlaczego kobiety nie pisały trenów to ostatni, niezwykle zajmujący rozdział analityczny książki, poddający dyskusji emocjonalny charakter piśmiennictwa kobiecego dawnej Polski. Ów „deficyt” poezji żałobnej wyjaśniają przywołane przez Partykę religijno–psychologiczne sfery znaczeń matczynej żałoby, ocalone do dziś w ludowych sądach, a związane z zalecaniem jej jak najszybszego oderwania się od niewinnego wszak dziecka, dla jego własnego dobra, by ułatwić mu przejście do lepszego świata. Konwencja trenu, będąc „męską”, czyli wymagającą zakorzenienia w kulturowym kontekście, zgodnie z tezą Autorki o jego nieobecności w Polsce przed XVIII wiekiem, mogła zostać podjęta dopiero w tym ostatnim stuleciu, przez autorki lepiej odczytane w tradycji i literaturze klasycznej.

Wydaje się, że przyjęta przez Partykę perspektywa badawcza zaowocowała ograniczeniem polskiego, literackiego materiału kontekstowego. W obserwacjach obrazu kobiety w kręgu literatury staropolskiej, opis wzorców poetyckich mógłby ulec poszerzeniu, zwłasz-

cza w pierwszych, wprowadzających rozdziałach książki. Tak, dla przykładu, w rozdziale poświęconym ambiwalencjom obrazu kobiety odnotowane zostały poglądy filozofów na temat statusu kobiet, jednak w przedstawieniu polskiej poezji, także Kochanowskiego, widzimy już rezygnację z bliższego ukazania, jak obraz kobiety zaistniał między biegunami inspirowanych filozofią ówczesnych teorii miłości – neoplatońskiej oraz arystotelesowskiej miłości-przyjaźni⁵.

Nasuwa się również uwaga, że ciekawym uzupełnieniem podjętych przez Partykę badań byłoby wprowadzenie w krąg omawianego zagadnienia pisarek-tłumaczek, metodą, którą zaproponowała w swej rozprawie Katarzyna Miszalska⁶. Nowatorstwo, bogactwo tematyczne, indywidualne procesy twórcze, które ujawniły odszukane przez nią tłumaczenia włoskich romansów przygotowanych ręką staropoleńek, wprowadzają w krąg badawczy nową kategorię kobiet piszących. Kontynuacja tego kierunku badań dla piśmiennictwa inspirowanego innymi językami może odsłonić nowe strony i kobiecego pisania, i pisarstwa, choć i tu cezura oddzielająca wiek XVII od XVIII będzie zapewne znacząca.

Zasygnalizowane powyżej propozycje uzupełnień nie wpływają na fakt, iż rozprawa Joanny Partyki jest bardzo interesującą propozycją czytania tekstów pisanych przez szesnasto- i siedemnastowieczne Polki. Jest zarazem pierwszą, w której poddano tak konsekwentnej analizie terminologię przywoływaną w tej dziedzinie badań. Bogaty materiał rękopiśmienny wprowadzony w krąg rozważań budzi zaufanie dla wyciąganych wniosków. Wielką zaletą książki jest jej szerokie komparatystyczne tło, kształtowane zawsze bardzo starannie, swoiście dla każdego rozdziału pracy, podobnie jak materiał ilustracyjny książki, dobrze komponujący się z prezentowaną treścią.

Beata Cieszyńska

Stanisław Roszak, *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg typu silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Toruń 2004, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 286 s.

Lektury *Archiwów sarmackiej pamięci* towarzyszy przemożne uczucie, że autor dotyka najżywiej bijącego serca sarmackiej kultury. Odbiór taki spowodowany jest różnorodnością tematyczną prywatnej, politycznej i religijnej materii odzwierciedlonej w blokach rękopiśmiennych typu *silva rerum*. Doskonałym przykładem tego kalejdoskopu form i tematów w rozprawie Stanisława Roszaka jest dzieło cześnika inowrocławskiego Józefa Komierowskiego. To wrażenie „żywności” pogłębia zastosowanie nowatorskiej metody dynamicz-

⁵ Por. np. J. Kotarska, *Erotyk staropolski*, Wrocław 1978.

⁶ Zob. K. Miszalska, „Koloander Wieny” i „Piękna Dianca”. *Polskie przekłady włoskich romansów barokowych w XVII wieku i w epoce saskiej na tle ówczesnych teorii romansu i przekładu*, Kraków 2003.